Antoni Styrczula: Przesłanie Gandhiego w kontekście Ukrainy

Kiedy oglądam telewizyjne doniesienia z kijowskiego Majdanu konstatuję ze smutkiem, że to, co miało być pokojowym protestem, przerodziło się w brutalny konflikt o władzę o cechach wojny domowej. Ponoszą za to odpowiedzialność zarówno prezydent Janukowycz jak i liderzy ukraińskiej opozycji. Na represje Berkutu druga strona odpowiedziała „koktajlami Mołotowa", pałkami, kamieniami i okupacją budynków publicznych.

Przemoc władzy uruchomiła spiralę nienawiści i przemocy po drugiej stronie, którą bardzo trudno będzie zatrzymać. Także dlatego, że opozycyjni liderzy utracili sporą część kredytu zaufania jakim obdarzyli ich - manifestujący na kijowskim Majdanie i w innych miastach Ukrainy - demonstranci. Zresztą sam Witalij Kliczko przyznał jakiś czas temu: *Utraciliśmy kontrolę nad wydarzeniami*. Nie usłyszałem też nigdy z jego ust słów potępienia dla aktów przemocy stosowanych przez przeciwników prezydenta Janukowycza.

95 lat temu w Bombaju, w podobnej sytuacji, kiedy po aresztowaniu Gandhiego wybuchły w mieście zamieszki a tłum rzucał kamieniami i zatrzymywał tramwaje, Gandhi miał odwagę powiedzieć: *To nie jest satjagraha. Będziemy musieli zawiesić działalność ruchu, jeśli nie jesteśmy w stanie kontynuować jej bez przemocy z własnej strony.*

Na taką deklarację nie zdobył się ani Kliczko, ani Jaceniuk, ani Tiahnybok, choć ciągle podkreślają pokojowy charakter protestów.

Dlaczego w ukraińskim kontekście przywołuję postać Gandhiego i jego ruchu *satjagrahy*? Z dwóch powodów. 30 stycznia minęła 66. rocznica Jego śmierci z rąk oszalałego z nienawiści zabójcy, Nathurama Godsego. Po drugie, to właśnie Gandhi jest twórcą filozofii niestosowania przemocy w realizacji celów politycznych i społecznych. Do Jego spuścizny odwoływali się potem m.in. M.L. King, Nelson Mandela, Lech Wałęsa, Aung San Suu Kyi...

Udowodnili oni swoim działaniem, że pokojowymi metodami można osiągnąć znacznie trwalsze rezultaty, aniżeli za pomocą siły.
Wkrótce po śmierci Gandhiego Albert Einstein napisał: *Przyszłość ludzkości jedynie wtedy będzie możliwa do zniesienia, jeśli nasze postępowanie /.../ zostanie oparte na sprawiedliwości i prawie, a nie na groźbie użycia brutalnej siły.*

Każdy naród ma *swojego* Gandhiego. Ukraina wciąż na niego czeka.

*

Tekst dzięki uprzejmości Autora z jego bloga Zapiski spod Puszczy.